№ 36. Warszawa. Wtorek 27 Stycznia / 8 Lutego Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie. z dodaniem rs. 4 rocznie i kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Apolonji Panny Męczenniczki.
Wschód słońca o g. 7 m. 30.—Zach. o g. 5 m. 0.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 1, wczoraj w poł. ciepła 2
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 2.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego, w Carskiem-Siele, d. 31 października 1858 r. posunięci za wysługę lat ze starszeństwem, z radców kolleg. na radców stanu: p. o. prokuratora przy sądzie appellacyjnym Królestwa *Sadkowski,* tegoż sądu: p. o. sędziego *Machczyński* i zastępcy sędziów: *Kłodziński, Kozłowski, Kłodnicki, Ostromęcki* i *Zieliński,* pisarz IXgo departamentu rządz. senatu *Buczyński* i dyrektor kancellarji Kom. Rz. Sprawied. *Ornowski;* z radcy dworu na radcę kolleg. p. o. sędziego sądu appellacyjnego Królestwa *Sławianowski;* z assessorów kolleg. na radców dworu: p. o. intendenta pałacu Warszawskich departamentów rządzącego senatu *Wiernicki* i starszego kontrolera Najwyższéj izby obrachunkowéj *Połubiński,* z radców honor. na assessorów kolleg: pp. oo.: w Kom. Rz. Sprawied.: naczelników wydziałów *Borkowski* i *Nowiński,* referent *Bichniewicz,* sekretarza klassy 1éj *Jałowiecki;* exekutora kancellarji *Krauze* i naczelnika archiwum *Werner,* pp. oo. prokuratorów przy sądzie appellacyjnym Królestwa *Sawiński* i *Pruszkowski,* p. o. assessora prokuratorji Królestwa *Bartoszewicz,* w tejże prokuratorji: zastępcy obrońców *Mirowski* i *Wiśniewski,* i naczelnika archiwum *Jaworski,* archiwista IXgo departamentu rządzącego senatu *Sroczyński,* p. o. archiwisty sądu appellacyjnego Królestwa *Malinowski* i drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj: inżenjer objazdowy *Kuhnke* i zawiadowca stacji klassy 1éj *Sokulski;* z sekretarzy kolleg. na radców honor. tejże drogi: młodszy inżenjer *Ertel* i zawiadowca stacji klassy 1éj *Puacz* i pomocnik archiwisty prokuratorji Królestwa *Drużeński;* z sekretarzy gubern. na sekr. kolleg. p. o. archiwisty głównego archiwum Królestwa *Guliński,* i expedytora kancellarji Kom. Rz. S. *Pawłowski,* pomocnicy archiwistów prokuratorji Królestwa *Deputowski* i *Potocki,* drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj: stacji klassy 1éj zawiadowca *Zagórski* i kassjer *Wąsowicz,* stacji klassy 2éj zawiadowca *Zgorzelski* i kassjer *Smoniewski,* archiwista dyrekcji *Heppen.* Posunięci ze starszeństwem: na radców kolleg.: starszy pomocnik dyrektora obserwatorjum astronomicznego w Warszawie *Prażmowski,* starsi nauczyciele: instytutu szlacheckiego w Warszawie *Żochowski,* i gimnazji: gubernjalnego w Płocku *Kronikowski,* i realnego w Warszawie *Wrześniowski* i *Rogiński,* nauczyciel szkoły sztuk pięknych w Warszawie *Kaniowski,* na radców dworu: bibljotekarz bibljoteki głównéj Okręgu naukowego Warszawskiego *Sumiński,* inspektorowie: gimnazjum w Piotrkowie *Olszański,* i szkoły wyższéj realnéj w Kielcach *Formiński,* nadzorcy etatowi szkół powiatowych o 5iu klassach: w Łomży *Waga* i w Pułtusku *Zabawski;* na radcę honor.. pomocnik sekretarza komitetu examinacyjnego, zawiadującego zarazem prywatnemi zakładami naukowemi w Warszawie *Kęszycki.* (d. c. n.)

— *Rada administracyjna Królestwa.*—Zważywszy, że mosty na rzece Wkrze czyli Działdówce, we wsi Strzegowie, pow. Mławskim, gub. Płockiéj zbudowane, kwalifikują się do poboru opłaty klassy IVéj, postanowieniem Namiestnika Królewskiego z d. 5 sierpnia 1817 r. przyznanéj, na przełożenie Zarządu XIII okręgu kommunikacji, postanowiła i stanowi: Do poboru opłaty z mostów we wsi Strzegowie ma być nadaną taryfa klassy IVéj, na rzecz właściciela tychże mostów.

Prezes radca tajny, w zastępstwie *Łuszczewski.*
Naczelnik kancellarji, *Miedzielski.*

Dyrekcja ubezpieczeń —Podaje do publicznéj wiadomości, że w wykonaniu art. 15go ustawy o ubezpieczeniu ruchomości, od strat z pożaru wynikających, Kom. Rz. S. W. i D. reskryptem z d. 10 (22) stycznia r. b., przychylnie do wniosku dyrekcji, taryffę w r. z. obowiązującą, to jest 40% niższą od normalnéj na rok 1859 utrzymała. Spodziewa się dyrekcja, iż tak znakomite obniżenie składek, przekonywając z jednéj strony o wzroście instytucji i dając rękojmię ubezpieczonym, iż żadne nadzwyczajne ciążyć ich nie będą opłaty, ale tylko takie, jakie są konieczną wywołane potrzebą, stanie się zachętą do korzystania z instytucji, w któréj każdy pomocy i ochrony od upadku, na wypadek klęski pogorzeli spodziewać się może; tak z drugiéj będzie pobudką dla wszystkich ubezpieczonych z ruchomościami, do regularnego opłacania składek, a tém samem zasłonięcia się od skutków art. 95 ustawy, podług którego dopuszczenie sześcio-miesięcznéj zwłoki w opłacie składki, po terminie właściwym, pociąga za sobą utratę prawa do wynagrodzenia straty poniesionéj przez pogorzel, albowiem ubezpieczenie samo przez się po tym terminie ustaje.—Warszawa d. 16 (28) stycznia 1859 r.—

DRUGIE WALNE POSIEDZENIE

TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

w Królestwie Polskiem.

odbyte w dniu 7 b. m. i r.

W dniu wczorajszym w obec licznie zgromadzonych ziemian obywateli, odbyło się drugie walne posiedzenie członków Towarzystwa rolniczego, zaszczycone obecnością JWgo dyrektora głów. prezydującego w Kom. Rz. S. W. i D., kuratora okręgu naukowego Warszawskiego, Radcy Tajnego Muchanowa i JW. Prezesa Towarzystwa Kredytowego Białoskórskiego. Po odczytaniu przez Sekretarza Protokułu pierwszego posiedzenia, przystąpili delegaci do sprawozdań z posiedzeń każdéj oddzielnie sekcji, a mianowicie: z sekcji chowu inwentarza pp. Władysław Wolff, Kolnarski, hr. Ostrowski i Skrutkowski;—z sekcji ogólnéj pp. hr. Józef Skarbek, Wrotnowski i Matuszewski;—z sekcji rolnéj p. Oborski;— z sekcji administracyjnéj pp. Kotowski i Adolf Kurtz.

Po wysłuchaniu sprawozdań, sekcje przedstawiły następujące zadania pod ogólną dyskussję i zatwierdzenie:

1) Aby wyznaczona została oddzielna delegacja do zbadania cech, jakie u nas ma bydło krajowe.

2) Aby wyznaczono stypendja celem wykształcenia zdatnych klassyfikatorów owiec i owczarzy.

3) Aby wyznaczoną została nagroda za napisanie hygieny dla ludu i medycyny popularnéj.

Oprócz tego członek Matuszewski obszernie traktując kwestję dróg i przeznaczonego do nich szarwarku, zaprojektował urządzenie komitetów obywatelskich, któreby miały za cel szanowanie robocizny szarwarkowej i oszczędny, rozsądny jéj szafunek.

Wszystkie te wnioski jednozgodnie przez wszystkich zgromadzonych członków zatwierdzone zostały.

Sprawozdania z obrad sekcji każdéj po szczególe, jasno i starannie wypracowane, tem samem

---

Przegląd Tygodniowy.

Czy karnawał rzeczywiście smutny? czy tylko umyślnie z nas szydzi? — Podobno brak pieniędzy jest przyczyną wszystkiego złego. — Brak odbytu dochodzi do najniższych warstw społeczeństwa. — Magja i magicy. — Ciepło zwodzi drzewa. — Zjazd obywateli wiejskich. — Zawód przemysłowców Warszawskich. — Bal w resursie kupieckiéj. — Koncerta. — Pan Colasanti. — Panny Nerudy. — Nowa resursa.

Karnawał tegoroczny przebiegł już połowę *wesołego* żywota; ale, niestety! nie wiele zebrał laurów na Warszawskim torze. Z powołania, urodzenia i godności, powinien być *wesołym,* a tego roku jakby na igraszkę losu, smutne pokazuje nam oblicze. Może być że pod ponurą maską śmieje się szyderca z widoku osowiałych twarzy z zadziwieniem, z osłupieniem rozmyślających: czy to prawda że mięsopust mija i niedługo już dobieży zapust. I bawi się niegodziwiec naszą żałością, naszym smutkiem, westchnieniami za minionym czasem; kiedy młody jeszcze i na nic niebaczny karnawał zwoływał wszystkich do szalonego koła, w hulaszczym tańcu najstarszych nawet i najpoważniejszych do pląsów porywał, kazał zapominać o własnych troskach i niedoli. Bawi się, ale sam jeden, bo my się nie bawimy wcale. Czyśmy się postarzeli? czyśmy już tak zużyli i nadużyli wszystkich przyjemności życia, że nic nas nie potrafi wyrwać z otrętwienia? czy też poważniejsza myśl opanowała wszystkie władze naszego umysłu i czarnem skrzydłem odgania pokusy wesołości? Zbyt to trudna rzecz dla feljetonisty na tak ciężkie odpowiadać pytania; feljetonista jak dobre zwierciadło odbić powinien prawdziwy i niesfałszowany obraz wszystkiego co widzi, sąd wam zostawia kochani czytelnicy i nadobne czytelniczki. Otóż w wielkim jest kłopocie to wasze zwierciadło; bo cóż odbije, kiedy nic nie widać; sale balowe puste, miejsca publiczne puste, szkatułki puste i puste kieszenie; najwybitniejszym obrazem teraz — brak pieniądzy.

Być może, iż ten magiczny wyraz pieniądz rozwiązuje całą zagadkę smutnego karnawału. Złośliwe języki gotowe ztąd wyciągnąć wniosek, żeśmy nic nie zmądrzeli, że nam na ochocie do zabawy nie zbywa, a tylko twarda konieczność i puste kieszenie zmuszają do powagi i udanéj pogardy światowych rozkoszy; z potrzeby robimy cnotę. Nie będziemy powtarzać wszystkich podobnie złośliwych uwag, zapisujemy tylko do kroniki miejskiéj, że smutny tegoroczny karnawał, że nikt się nie bawi, nikt nic nie kupuje. A przeto rzemieślnicy, kupcy, magazynierki, wszyscy płaczą i narzekają. A z jakąż czułością witają każdego wchodzącego do sklepu lub magazynu, jak mu nadskakują, jak się cieszą i radują jego zdrowiem, jego pomyślnością; zdawałoby się że to syn marnotrawny, po długich latach szaleństwa poprawiony i skruszony wraca pod rodzinną strzechę. Ale niestety najczęściéj gorzki zawód ich spotyka. Nowoprzybyły ogląda, targuje, wszystko dlaniego za drogie i wychodzi nic nie kupiwszy. To też rzemieślnicy rozpuszczają czeladź, magazynierki oddalają panny *podręczne* i nie podręczne; bo i pocóż je trzymać, kiedy nie ma nic do roboty; znamy jeden z najpierwszych magazynów strojów, w którym dotąd nie zamówiono ani jednéj balowéj sukni.

Tak bieda przenika do *najniższych* warstw społeczeństwa, do klass pracujących; przesilenie finansowe i handlowe, brak odbytu od-

wyczerpujące przedmioty pod rozbiór podane, nie przedstawiały materjału do nowych dyskussji.—Jedna tylko kwestja nagród wywołała rozprawę i członek Wojciechowski, wnosił zamianę medali na odcisk z wizerunkiem Matki Boskiéj lub jakiego patrona kraju. Nagroda taka, wyraził się mówca, podniesie religijne uczucie włościan, zawieszona na ścianie, przy niéj ojciec będzie uczył dzieci pacierza, na niéj codziennie wszystkich domowników oczy będą spoczywać, i przez to uczyć będą wdzięczności dla tych, co ją dali. Medal zaś, nie mogąc być noszonym, trudny do przechowania, obszedłszy wieś całą, wrzucony zostanie do skrzyni i wreszcie albo zginie, albo przejdzie w cudze ręce. Jeżeli zaś ustawa wzbrania rozdawania obrazów świętych, przez Towarzystwo, to dopełnione to być może przez duchowieństwo. Jakoż członek komitetu Węgliński, oświadczył, że medal i wizerunek to prawie jedno, członek zaś Łoski odczytał stosowne uwagi, i przystając na zmiany w nagrodach dla właścicieli, rządców i t. d., zaprotestował przeciw skasowaniu nagród pieniężnych, oświadczając, że zmiana tego w co zaledwie w roku zeszłym lud uwierzył, wywrzeć może zły wpływ, wprost przeciwny jaki z nagród zamierzono otrzymać. Co do niewłaściwości nagradzania przymiotów moralnych pieniędzmi, a tem samem obudzania w obdarowanych pewnego rodzaju chciwości, mówca oświadczył, że zupełnie przeciwnego jest zdania i poparł to ustanowionym krzyżem legji honorowéj, przez Cesarza Napoleona, który nie wahał się do nagrody tak wysokiego znaczenia dołożyć i dożywotnie pensje.

Przeciw projektowi członka Wojciechowskiego, wystąpił członek komitetu Bajer, oświadczając, że niewłaściwie jest utrudzać duchowieństwo w kwestji nagród, które jako przez panów utworzone, od nich wyłącznie zależeć winny, żeby lud mógł w każdym razie przekonywać się o jak najlepszych intencjach dworu dla siebie. Członek Małkowski podzielał zdanie czł. Wojciechowskiego co do wizerunku, ale żądał przywrócenia nagród pieniężnych, z tych samych powodów co i czł. Łoski.

Czł. Blumer przemawiał także za wizerunkami, dowodząc, że do szlachetnego podniesienia ludu, najpewniejszym środkiem jest podniesienie w nich uczucia religijnego.

Czł. Szulc był przeciwny projektowi dawania włościanom tego, czego by nie brali panowie.

Czł. Abłamowicz podniósł głos za nagrodami pieniężnemi, zaś czł. Ro. Cichowski radził, aby wybór nagrody, to jest medalu lub pieniędzy, zostawić woli samych obdarowanych.

W tém miejscu członek komitetu Węgliński, znowu przemówił za medalami, a członek Drewnoski radził, aby ze względu iż Towarzystwo działać winno dwoma drogami, moralną i materjalną, nie odłączając od medali darów pieniężnych.

Gdy kwestja nagród w ten sposób prowadzona, coraz bardziéj zaczęła się wikłać, i gdy po głosach członków komitetu Węglińskiego i Alexandra Kurtza, wykazujących, że i tak zaprojektowane są nagrody do wysokości przeszło 4000 rs., i żeby dalsze rozprawy przeniesione zostały do właściwéj sekcji, bo etat już jest ułożony, wówczas powstał prezes i przedstawił zgromadzeniu, że uważa za właściwe, aby kwestja nagród oddaną została pod ostateczne rozstrzygnienie komitetu, który postąpi sobie wedle objawionych życzeń zgromadzonych członków, a stósownie do funduszów Towarzystwa.

W materji téj jeszcze zabrał głos członek Jabłoński, żądając wyjaśnienia kwestji, która się rozbiła na wiele innych, a członek Krzysztoporski, żeby zatrzymany został system nagród taki, jaki był przyjęty i wykonany w roku zeszłym.

Zgromadzenie w większości oświadczyło się za wnioskiem, wreszcie przyjęto przedstawienie prezesa i kwestję nagród oddano pod ostateczne roztrząśnienie komitetu.

Członek Krysztoporski wykazując zasługi komitetu i całoroczną niezmordowaną jego pracę, która się najlepiéj wykazuje w tylu piśmiennych dowodach zarzucających wszystkie stoliki obrad Towarzystwa, wniósł projekt, aby zgromadzenie idąc za zwyczajem dawnych Rzymian, oświadczyło komitetowi podziękowanie, jako dobrze zasłużonemu krajowi.— Oklaski długo-trwające były odpowiedzią na ten wniosek. Potem powstał prezes i oświadczył: że gdy za wstawieniem się JW. Radcy Tajnego Muchanowa, Dyrektora Głównego prezydującego w Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Towarzystwo Rolnicze uwolnione zostało od opłaty pocztowéj we wszystkich interessach tyczących się jego, przeto obok znakomitéj korzyści materjalnéj, odebrawszy w tém dowód życzliwości Monarchy i Rządu, wnosi aby Towarzystwo złożyło JW. Radcy Tajnemu Muchanowowi piśmienne podziękowanie. W pośród długo-trwających oklasków, wniosek jednozgodnie przyjęty został. — Członek komitetu Węgliński, w zakończeniu obrad, wniósł projekt, aby w celu usunięcia wszelkich nieporozumień w przyjmowaniu nowych członków do Towarzystwa, takowi podawani byli przez okręgi w których zamieszkują.—Wniosek przyjęto, a gdy prezes oświadczył, że od godziny 6téj wieczór odbywać się będą narady sekcji administracyjnéj, rolnéj i chowu inwentarza, posiedzenie na tém ukończone zostało.—Sala jak przy pierwszem posiedzeniu, była przepełnioną.—Nowych członków przyjęto 962.

— Jutro o godzinie 10éj z rana, w kościele św. Krzyża, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Zofji *Kraków*, na które rodzice zgasłéj, zapraszają przyjaciół i życzliwych znajomych.

— Otrzymano wiadomość przez sztafetę z m. Zawichosta, że woda pod tém miastem wzniesiona w d. 24 stycznia (5 lutego) r. b. o godzinin 5éj wieczorem do wysokości stóp 8 cali 2 nad zero, podniosła się do dnia następnego godziny 3éj rano do stóp 9 nad zero, lecz lody jeszcze nie ruszyły.—Również otrzymano wiadomość z Nowéj Alexandrji, iż tamże w dniu wczorajszym o godzinie 9½ z rana, przy wysokości wody stóp 5 cali 6 nad zero, lody połamały się i całem korytem rzeki płyną.—Dziś o godzinie 8éj z rana most pomiędzy Warszawą a Pragą zbierać zaczęto.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Telegramy.

Madryt 1 lutego. Żerant dziennika *Discusion* skazany został przez sąd przysięgłych na karę 8,000 realów, za ogłoszenie artykułu przeciw cesarzowi francuzkiemu.

Wygnani Neapolitańczykowie ciągle pozostają w Kadyxie, oczekując na okręt, który ma ich wywieść do Ameryki.

Kongres zajmuje się w dalszym ciągu kwestją amortyzacyjną. *(J. des D.)*

Wiedeń 3 lutego. Według nadeszłych tu z Korfu z dnia 29 b. m. wiadomości, parlament tamtejszy wydelegował komisję ku przeprowadzeniu unji. P. Gladstone w okólniku ogłosił ten postępek za przeciwny konstytucji, i dozwala tylko na przedłożenie prośby w tym przedmiocie.

Londyn 3 lutego (w nocy). Na dopiero co odbytem posiedzeniu Izby niższéj, roztrząsano kwestję adresu: lord Palmerston oznajmił, iż się spodziewa, że pokój utrzymanym zostanie; potęga Austrji, zdaniem jego, nie jest większą przez włoskie posiadłości, atoli te stanowią jéj nienaruszalną własność, bo jéj traktatami zagwarantowane zostały. Z drugiéj strony powinno ustać niewłaściwe zajmowanie Rzymu i legacji obcem wojskiem, jako żywiące ducha rewolucyjnego. D'Israeli zgodził się, że położenie jest krytycznem, że uważa utrzymanie pokoju za niezupełnie pozbawione nadziei, i że rząd angielski wszystkim mocarstwom objawił przekonanie, iż zapobieżenie złemu nie przez obalenie traktatów, ale przez reformy we Włoszech osiągniętem być może. Lord John Russell i inni, mówili w podobnéj myśli jak lord Palmerston, poczem adres przyjęty został, a Izbę odroczono.

W Izbie wyższéj, lord Granville wyraził swoją nadzieję, że rząd w kwestji włoskiéj nie chwyci się przedwczesnie téj lub owéj polityki. Najwyższe niebezpieczeństwo widzi w złéj administracji Rzymu. Austrja przyrzekła, iż pierwsza nie wystąpi, toż samo obiecała i Francja, dopóki Sardynja zaczepioną nie będzie. Na skutek tych oświadczeń nie powątpiewa jeszcze o utrzymaniu pokoju. Po rozmaitych mowach w tym przedmiocie, adres przyjęto, a Izbę odroczono.

Turyn 3 lutego. Król powrócił wczoraj z Genui, dokąd odprowadzał nowożeńców!—W Genui władze miejskie wystąpiły do króla z adresem, w którym powiedziano, że jakkolwiek to miasto żyje z handlu i dla tego sprzyja pokojowi, to przecież gdyby pokój nie zgadzał się z dobrem ojczyzny, Genua gotową jest, jak w roku 1746, do każdéj ofiary, dla wsparcia wzniosłych zamiarów rządu. Król podziękował za serdeczne przyjęcie w Genui, i dodał, że polityczny widnokręg jest zachmurzony, ale on żywi przekonanie, że jeżeli dla kraju ciężkie nastaną chwile, Genua

---

bija się brakiem zarobku w klassach całkiem dalekich od obrotów pieniężnych i handlowych. Niestety i my już doszliśmy do tego wybujałego rozwoju sztucznego życia, w którym najmniejsze kółko zerwane pociąga za sobą rozstrój całości. Dawniéj szlachectwo zobowiązywało do wielkich czynów, dziś bogactwo obowiązuje do ogromnych wydatków, do dawania balów, strojenia się, zbytkowania i t. p., dawniéj pobudki moralne kierowały życiem, dziś pieniądz wszystko zawładnął i nad wszystkiem panuje, dawniéj religja była mistrzynią życia, dziś ekonomja polityczna jest mądrością. Czy świat na tem zyskał że teraz wszystko: rzeczy i myśli, czyny i słowa, oblicza na pieniądze? nie wiemy.

Dość, że minęły czasy wesołości, minęły czasy niewinnéj i pustéj zabawy. Dziś trzeba czegoś nadzwyczajnego, nadnaturalnego, żeby nas zająć. Dlatego zapewne zjeżdża się do Warszawy coraz więcéj professorów magji; niedawno M. Epstein zaprzestał widowisk, pp. Debraine mąż i żona zadziwiają ciągle tutejszą publiczność cudami zręczności i brzuchomóstwem, teraz zapowiada nam przybycie nie już jednego magika, ale całéj kompanji pod wodzą pana Bielickiego. Gdyby ci panowie umieli z grosza zrobić dukaty a z dukata list zastawny, choćby tylko na 500 zł., z jakąż rozkoszą byśmy ich witali! Podobno posiadają tę sztukę; ale, trzymając się przysłowia, że najbliższa koszula ciała, dla siebie samych tylko ją chowają, na naszą korzyść nie chcą jéj obrócić. Zapewne i władza magików jest ograniczoną, nie mogą jéj nadużywać, bo by dla nich samych nic nie zostało.

Przybyło nadto czterech Albinosów, słowem, w tych czasach same dziwy i nadzwyczajności nam pokazują.

Nic dziwnego że magja, że nadzwyczajne rzeczy są teraz w modzie, bo i w naturze dzieją się niepojęte przemiany. Tego roku nie mieliśmy prawie wcale zimy; styczeń cały przeminął bez mrozu, teraz ciepło jak na wiosnę, drzewa widocznie puszczają pączki. Żal bierze patrzeć na nie, mimowolnie myśl przychodzi że może niedługo mróz zetnie te zbyt pospieszne, złudzone zwodnem ciepłem zarody przyszłości.

Zawcześnie kwiatku, zawcześnie!

Powiedział wieszcz nieśmiertelny. I nam podobno zawcześnie zawodzić Jeremijaszowe żale na ruinach karnawału. Karnawał jeszcze nie umarł, karnawał jeszcze żyje, w drugiéj połowie swojego zawodu może nam wynagrodzić wszystkie dotychczasowe krzywdy. I wynagrodzi, jeżeli nie zabawami, jeżeli nie pieniężnym zyskiem, to przykładem, to widokiem jak się spełnia obowiązek, jak się poświęca dla powszechnego dobra, własne wygody i osobiste względy.

W połowie zeszłego tygodnia nowem życiem zawrzała Warszawa, powiększył się ruch na ulicach, wszędzie pełno niezwyczajnych w mieście twarzy o sumiastych wąsach, o czerstwych i ogorzałych licach. Szczerość i otwartość ich oblicza, rozlany na niem spokój dowodzący przekonania o spełnionym obowiązku, tak różny od gorączkowéj chęci zysku i nienasyconego pragnienia użycia cechujących wybladłe choć oliwkowe twarze większéj części snujących się zwykle po ulicach Warszawy, prawdziwą radością przejmuje serce każdego. To obywatelstwo wiejskie zjechało się tak licznie do Warszawy. Kupcy, rzemieślnicy, restauratorowie cieszą się nadzieją odbytu i obliczają naprzód spodziewa-

nie da się wyprzedzić żadnemu z miast w poświęceniu dla wspólnéj sprawy.

Turyn 3 lutego (po południu). Nota hr. Cavour z dnia 25 listopada r. z., w któréj tenże na mocy traktatu handlowego z r. 1851, domagał się od Austrji równouprawnienia Piemontu z Modeną w ulżeniach taryffy celnéj, objętych traktatem z r. 1857, pomyślną ze strony Austrji otrzymała odpowiedź: przyrzeczono jak najrychlejsze onéj wykonanie. *(Pr. St. Anz.)*

A N G L J A.

Londyn 3 lutego. Jéj Kr. Mość osobiście otworzyła parlament mową, w któréj ustęp odnoszący się do polityki zagranicznéj dosłownie przytaczawy:

»Odbieram od wszystkich obcych mocarstw zapewnienia przyjaznych uczuć. Te uczucia pielęgnować i wzmacniać, utrzymywać niezachwianą wierność publicznych traktatów, i wpływać całą potęgą mojego wpływu na utrzymanie ogólnego pokoju, oto są cele bezprzestannych moich zabiegów. Z panującymi, którzy pokój paryzki w roku 1856 podpisali, zawarłam konwencję dotyczącą organizacji Xięztw Naddunajskich, i te rumuńskie prowincje zajmują się obecnie zaprowadzeniem nowéj formy rządu, odpowiedniéj tym postanowieniom. Podpisany z Cesarstwem Rosyjskiem traktat handlowy, który wam przedłożony zostanie, jest zaspokajającą oznaką zupełnego przywrócenia przyjaznych z tym krajem stosunków, które aż do ostatniego nieszczęsnego zerwania z obopólną korzyścią państw naszych tak długo się utrzymywały. Z prawdziwą radością mogę panom donieść, że cesarz Francuzów zniósł system emigracji murzyńskiéj z pobrzeży wschodnio-afrykańskich, które pomimo całéj czujności, zachęcały do handlu niewolnikami, w przedmiocie którego rząd mój nigdy nie poprzestawał cesarzowi najenergiczniejszych, jakkolwiek przyjacielskich czynić przedstawień. Ten mądry krok cesarza każe się spodziewać, że toczące się obecnie w Paryżu układy, doprowadzą do zupełnego obalenia rzeczonego systemu.

Co do Mexyku powiada mowa tronowa:

»Anglicy mają tam, pomimo wszelkich przedstawień tyle do znoszenia, że nakoniec komendant floty angielskiéj otrzymał rozkaz żądania i wymuszenia wynagrodzeń.«

W przedmiocie traktatów zawartych z Chinami i Japonją, mowa tronowa oblicza ich korzyści i wyraża nadzieję rychłego a zupełnego uspokojenia Indji. Wspomina wdzięcznie szczęśliwe stosunki wewnętrzne Anglji, zapowiada *powiększenie budżetu floty*, bille reformy parlamentarnéj, bille reformy prawa o bankructwach, o posiadłościach gruntowych, oraz kodexu kryminalnego.

(Neue Preussische Zeitung.)

Morning-Post rozbierając depeszę hr. Cavoura do hr. Buol, w przedmiocie niezachowania traktatu handlowego, zawartego w roku 1851 między Sardynją i Austrją, czyni następujące uwagi:

»Przytaczamy te fakta, ponieważ one nam dowodzą, o ile Sardynja, daleka będąc od zamieszania zgody między państwami włoskiemi, w celu egoistycznym przewagi we Włoszech, poddaje się z wspaniałomyślnością przykładną ciągłym wdzieraniom się w jéj prawa, przez gabinet wiedeński popełnianym. Nie moglibyśmy przytoczyć ani jednego wypadku, w którymby Piemont, jak to utrzymują adwokaci Austrji, czynił się narzędziem Francji. Dodamy nawet, że Sardynja okazała się nieprzystępną dla wpływu angielskiego, poprzestając jedynie na dobrowolnéj sympatji, jaką ma dla instytucji angielskich. Polityka Sardynji jest czysto włoską, i byłoby niesprawiedliwością oskarżać ją o nieprzyjazne uczucia względem Austrji; gdy ta ostatnia zapomina przyrzeczenia, Sardynja znosi w milczeniu wdzieranie się w jéj stosunki handlowe. *(Le Nord.)*

A U S T R J A.

Tryest 1 lutego. Dziś po południu odbyło się w wielkiéj sali namiestnictwa uroczyste oddanie xiężnéj Kalabrji w ręce pełnomocnika neapolitańskiego. Cesarzowa przyglądała się temu aktowi z galerji sali. Po ukończeniu onego, J. K. W. popłynęła przy huku dział neapolitańskiego parowca wojennego *Fulminante*. *(Neue Pr. Ztg.)*

F R A N C J A.

Paryż 3 lutego. Nic nowego nie zaszło w kwestji, która zajmuje Paryż, Francję, a jeśli się nie mylimy to i zagranicę niemało interessuje. Wszystkie wyrzeczone słowa są za pokojem, w faktach wszelkie symptomata wojny: oto najtreściwsze wyrażenie obecnego stanu rzeczy. Każdy pragnie pokoju, każdy go się spodziewa. Cesarz nie wyrzekł od trzech tygodni słowa, któreby mogło zniweczyć lub zmniejszyć powzięte nadzieje. Lecz zauważaną jest nie bez pewnych obaw, sprzeczność między powszechnem pokojowem usposobieniem przez samego Cesarza jak się zdaje popieranem, a przygotowaniami wojennemi o których ciągle mówią. Wojowniczy ton dzienników dziwnym się wydaje w obec milczenia dzienników które za ideą pokoju obstawały. Dla tego łatwo czylelnicy pojąć mogą niecierpliwość, z jaką wyglądają tu mowy Cesarza, który, jak się spodziewają, odkryje i zamiary swe monarsze i obecny stan rzeczy, na poznaniu którego w sposób stanowczy tak wiele krajowi zależy.

Anglja miała nakazać nowy zaciąg 3000 majtków.

Wieści jakie dziś krążyły, były w ogóle więcéj w duchu wojny niż pokoju, i tak np. głoszono, że była mowa o mianowaniu marszałka Pellissier główno-dowodzącym armją paryzką. Zauważano też, iż dzienniki marsylskie i lyońskie doniosły o przybyciu do Francji dywizji Renaulta, gdy żadna obserwacja z tego względu uczynioną im nie została.

— Wiadomo nam z dobrego źródła, że w tych dniach *Constitutionnel* ogłosi o morskich siłach Francji taki sam artykuł jaki zamieścił o siłach lądowych. Mówią że potrzebne dokumenta udzielone są dziennikowi temu, nie w innym celu zdaje się, jak żeby okazać, że jeśli Francja pragnie pokoju, to nie dla tego iż jest bezsilną.

Wiadomości dziś z Włoch nadeszłe, więcéj są pomyślne, okazując polepszający się stan rzeczy. Nie potrzebujemy wszakże dodawać, iż obawy wojenne dalekiemi są od zniknięcia, i że Austrja mianowicie wielce się okazuje niespokojną.

— Agitacja czuć się obecnie dająca w północnych Niemczech, wcale dla Francji nie jest życzliwą, lecz od téj manifestacji, która zresztą nie jest wcale nową, do przymierza z Austrją jeszcze daleko, a jak sądzimy, Prussy nie mają wielkiéj ochoty przyśpieszyć go.

Wiadomości ze Wschodu przedstawiają nam Austrję, jako działającą w Konstantynopolu, aby wymódz na Porcie, iżby nie zatwierdzała wyboru pułkownika Alexandra Couza, mianowanego hospodarem przez zgromadzenie narodowe mołdawskie, jako będącego gorliwym stronnikiem unji. Gabinet austrjacki prócz tego zabiega co do wyborów w Wołoszczyznie, aby takowe wskutku tajemnych manewrów, nie wypadły zbytecznie unionistowskiemi.

— Jak wiadomo z telegramów, xiążę Napoleon wraz ze swą młodą małżonką przybyli do Marsylji, a doznawszy nader serdecznego i świetnego przyjęcia, udali się koleją żelazną w dalszą drogę do Paryża. Wjazd do Paryża ma się odbyć o trzeciéj godzinie przez ulicę Rivoli. Nowo-zaślubionych małżonków wprost mają przeprowadzić do Tuileries, gdzie ich przyjmie Cesarz i Cesarzowa, a ztamtąd udadzą się do Palais-Royal. Następnie Ich Cesarskie Moście mają im niebawem oddać wizytę ceremonjalną.

Żaden do dzisiejszego poranku nie został wydany rozkaz, aby się zebrał garnizon paryzki i gwardja narodowa z okoliczności przybycia xięcia Napoleona.

W piątek dany będzie wielki obiad w Tuileriach, na cześć xiężnéj Klotyldy.

— *Journal de Lorient* donosi o przybyciu do tego portu wice-admirała Suin, dyrektora budowli morskich p. Cross, i inspektora jeneralnego służby zdrowia w marynarce p. Reynaud; wysocy urzędnicy ci wysłani zostali przez ministerium marynarki, celem wybrania stosownego miejsca na wybudowanie szpitala przeznaczonego dla wojsk lądowych i morskich. Tenże dziennik zapewnia, że w arsenale miasta Lorien wielka czynność panuje, wskazująca jak się zdaje, iż rząd chce być gotowym na wszelki wypadek. *(Le Nord).*

H I S Z P A N J A.

Madryt 29 stycznia. W poniedziałek po południu senat się zbiera i ustanawia trybunał dla sądzenia kanonika Santaella, byłego jeneralnego komisarza Kroazady. Process ten budzi ciekawość publiczną do najwyższego stopnia. Opinja publiczna i wszystkie dzienniki liberalne jakiegobądź odcienia, przyklaskują temu postępkowi rządu. A jak nas zapewniają z dobrego źródła, po ukończeniu tego processu, dwaj ministrowie, którzy należeli do gabinetu, który poprzedził rewolucję lipcową z 1854 r., mają być także przed sąd stawieni.

— Pułkownik Fernando Cuadras, mianowany został adjutantem króla małżonka, w miejsce margrabiego Villamayna, jedynego oficera nominowanego przez Narvaeza, który dotąd pełnił swe obowiązki.

---

ne zyski; innego rodzaju przemysłowcy obiecują sobie piękne zgarnąć procenciki. Ale minęły te czasy, kiedy hulanka sprowadzała obywateli do Warszawy rozrzutność znaczyła ich kroki na miejskim bruku. Dziś inna, wyższa myśl nimi kieruje. Nie dla pustéj zabawy, nie dla swéj rozrywki pomiędzy nas przybyli; sprowadziło ich tutaj walne zebranie Towarzystwa Rolniczego.

To też nie widać ich bardzo na miejscach publicznych. Obrady nad rozwojem przyszłości rolnictwa, do późnéj godziny zatrzymują ich w sali posiedzeń.

A jest radzić o czem. W ostatnich czasach rolnictwo w sąsiednich krajach olbrzymim krokiem posunęło się naprzód; dla naszego rolnictwa rok ten był nieszczęśliwym, bo i nie bardzo się urodziło i z powodu przesilenia pieniężnego, braku ruchu w handlu, nie było komu mizernych sprzedać zbiorów, tak z dwóch stron dotknięty rolnik musi przemyśliwać jak zapobiedz upadkowi jak zapewnić dalszy rozwój rolnictwa. — Nakoniec zastraszające próżniactwo zagęściło się między stanem włościańskim, brak rąk do pracy coraz bardziéj czuć się daje, a w rolnictwie żadna maszyna nie zastąpi rąk ludzkich; trzeba więc podnieść moralność włościan, stan ich uszlachetnić, uzacnić pracę. Radźcie więc bracia, szczęść Boże poczciwéj myśli, bodajby ziarno przez was rzucone najpiękniéj się przyjęło, a bujnie rozkrzewione obfite dało żniwo.

Trudy wasze i ofiary nie wam tylko dadzą owoce, ale przyszłych sięgną pokoleń. A ty mieszczuchu, co schylony nad wielką xięgą napełnioną liczbami mózg suszysz jak najtaniéj kupić a najdrożéj sprzedać, jak pożyczając na sześć od sta zyskać 12 i 18 procentów; co z politowaniem spoglądasz na wieśniaków że nie znają przyjemności ani francuzkiéj kuchni, ani miękkich fotelów, ani wymyślnych rozkoszy zmysłowych, idź na ich obrady i patrz jak te dzieci wsi, wykołysane wiatrem równin naszych, wykarmione rosą poranną, na znoju całodziennym i południowym skwarze wyrosłe, budzą przekonanie, że zgoda i względność jest najpierwszym warunkiem każdéj poczciwéj pracy, ucz się jak spełniać obowiązki obywatela kraju.

Myśl poważna jednak niewyłącza wcale uczciwéj zabawy. Obywatelstwo wiejskie licznie się zebrało na bal sobotni w Resursie kupieckiéj. Bal ten liczemy do najświetniejszych nietylko w tym karnawale. Nadobne dziewice, kwiaty pól naszych, uroczym wdziękiem napełniały ozdobnie przystrojone salony. Młódź dorodna i szczerze wesoła, raźne zawodziła tańce. Nie mamy biegłości w sztuce krawieczczyzny damskiéj, nie potrafiemy przeto opisać strojów, z obawy popełnienia solecyzmów wolemy pozostać na ogólnéj uwadze, że chociaż były toalety świetne, bogate, oślepiające przepychem, przemagały jednak skromne ubrania. Dowodzi to zwrotu do zdrowych pojęć o piękności ubrania; dowodzi że panie nasze przekonały się nareszcie, że nie bogate materje, nie drogie kamienie stanowią strój prawdziwy, ale smak w doborze kolorów i kroju, a nadewszystko skromność niezaprzeczenie cechująca nasze dziewice.

Nie ta jedna zabawa uprzyjemni obywatelstwu wiejskiemu pobyt w Warszawie. Jutro dyrekcja teatrów daje nadzwyczajne widowiska w obu teatrach na fundusz starców i kalek pod opieką towarzystwa dobroczynności zostających. Wprawdzie ceny miejsc znakomicie są podwyższone, ale to nikogo nie od-

wanego przez Narvaeza, który dotąd pełnił swe obowiązki.

— P. Rivero, dyrektor dziennika demokratycznego *Discusion*, obrany został deputowanym w Walencji większością 169 głosów przeciw 159, które otrzymał kandydat ministerjalny. Również właściciel dawnych *Hojas autografas*, dziś przekształconych w dziennik p. t. *Correspondencia autografa*, p. Santa-Anna, zostanie wybranym zapewne. Jest to bowiem człowiek posiadający powszechną sympatję, tak, iż jest popierany i przez stronnictwo rządowe, i przez umiarkowanych, i przez progressistów daléj posuniętych.

Wiadomo już czytelnikom z dawniejszych telegramów, że damy z wyspy Kuby, z powodu ostatniego poselstwa prezydenta Stanów Zjednoczonych, podały królowéj Izabelli adres, wyrazający ich szczere i patryotyczne uczucia i wierność niezachwianą.

— Kongres zajmuje się ciągle rozprawami nad projektem do prawa, tyczącym odkupna należności. Przeciwko projektowi zręcznie walczą neo-katolicy, a bronią go gabinet i główniejsi przywódcy stronnictwa progresistowskiego. Jeden z deputowanych neo-katolickich, znanych ze swego wstecznego sposobu myślenia, z okoliczności powyższego projektu, wystąpił z mową tak gwałtowną i obraźliwą przeciwko zasadom liberalnym, iż kongres prawdziwie dowiódł swéj tolerancji, dozwalając mu skończyć ten szereg niedorzeczności i potwarzy.

Panu Aparici, tak się zwie ów deputowany, odpowiedział z godnością i energją deputowany Posada Herrera.

— W téj chwili dowiadujemy się o przybyciu do Kadyxu dwóch parowców z wygnańcami neapolitańskiemi (patrz telegramy). (*Ind. Bel.*)

NIEMCY.

Monachium 2 lutego. Pan von Pfistermejster odjechał do Frankfurtu nad Menem. Obiega tu wieść, że tenże otrzymał polecenie od króla porozumieć się z panem von Schienk posłem przy Bundestagu, w przedmiocie przyjęcia teki spraw zagranicznych. W takim razie pan von Pfordten przeszedłby na miejsce posła przy Bundestagu. Od skutku tego porozumienia zależą dalsze zmiany w ministerstwie państwa.

Sztuttgard 2 lutego. W *Gazecie Kolońskiéj* znajdujemy potwierdzenie wiadomości o skargach dyplomacji francuzkiéj na prassę południowych Niemiec. Tutejszy poseł francuzki w ubiegłych tygodniach skarżył się kilkakrotnie na stanowisko tutejszych dzienników, otrzymać miał wszakże odpowiedź, że skoro paryzkie przestaną wyzywającym odzywać się tonem, to i tutejsze złagodnieją.

(*Neue Preussische Zeitung.*)

PRUSSY.

Piszą z Berlina pod dniem 31szym z. m.: Przypominamy, że małe dwory niemieckie wielce się od Pruss odsunęły, że wpływ na nie dworu austrjackiego był przemagającym, jak tego dowiodły pewne postanowienia sejmu niemieckiego i że wreszcie niektórzy xiążęta niemieccy bardzo blisko połączeni z dworem pruskim, unikali Berlina, gdy tymczasem nader często odbywali podróż do Wiednia.

Widocznie zaszła obecnie zmiana w tym względzie. Xiąże Brunszwicki, który od wielu lat nie był w Berlinie, przybył tu i dość długi czas pozostanie. Zamieszkuje on w zamku apartamenta, które od dawnych czasów noszą nazwę pokoi brunszwickich.

Drugą skazówką podobnéj zmiany w przyjaźnem usposobieniu xiążąt niemieckich dla Pruss, jest to, że domniemany następca tronu wielkiego xięcia heskiego, i brat jego xiąże Ludwik, mają wejść do służby wojskowéj w Prussach, wstępując do 1go pułku gwardji.

Chrzest nowo-narodzonego xięcia, będzie aż do Wielkanocy odłożony. Królowa Wiktorja i xiąże jéj małżonek, przybyć mają na tę uroczystość, a parlament angielski odroczy swe obrady w czasie ferji Wielkanocnych, aby królowéj tę podróż ułatwić. (*Jour. des Déb.*)

SERBJA.

Belgrad 30 stycznia. Skupczyna nie poprzestaje na samowolnem oddaleniu od urzędów przeciwników Miłosza, a nawet na wygnaniu ich z kraju, ale posuwa się i do wywracania starych budynków. Na mocy jéj uchwały zburzono więzienia w Guigussowacz, w których trzymani byli oskarżeni o spisek przeciwko xięciu Alexandrowi. Jakoż w tę samą godzinę, w któréj xiąże Miłosz odbywał swój wjazd tryumfalny do Gurgussowacz, cała okolica rozwidniła się daleko łuną płonących więzień. Miasto od téj chwili utraciło swą dotychczasową nazwę i przybrało miano Kniażewacz.

Porta dotąd jeszcze nie uznała dziedziczności dynastji Obrenowiczów. W beracie nominacyjnym xięcia Miłosza, wyraźnie jest mowa o udzieleniu mu *dożywotniéj* godności xiążęcéj. Skutkiem tego przedstawienia skupczyny odnoszące się do uznania godności xiążęcéj w rodzinie Obrenowiczów, nie znalazły w Konstantynopolu żadnego uwzględnienia. (*Neue Pr. Ztg.*)

WŁOCHY.

Rzym 23 stycznia. Jak łatwo można się było spodziewać, Ojciec Swięty darował karę śmierci wyznaczoną na pięciu osobach winnych zaburzeń w forcie Pagliano. Zredukował także na 20 lat galerów karę czterdziestu dziewięciu innych, którzy na dożywotnie więzienie skazani byli. Karę śmierci innym 5ciu osobom zamieniono na dożywotnie galery.

Liczne plakaty pojawiające się na rogach ulic, a pochodzące z Lombardji, policja energicznie zdziera, chociaż w postępowaniu téj ostatniéj zauważano pewną zmianę i uprzejmość większą od czasu gdy się dowiedziano o postawie przyjętéj przez Francję względem Włoch.

Papież Pius IXty darował niedawno bardzo kosztowną kameę hrabiemu Annibalowi Moroni, oficerowi gwardji pontyfikalnéj, który sądził iż posrtadał łaskę papiezką przez poślubienie panny Narduci, znanéj ze swego liberalnego sposobu myślenia. Gdy się Jego Swiętobliwość dowiedział o tém, niemniéj jednak pobłogosławił to małżeństwo i w znak dalszéj swéj życzliwości, ow kameę ofiarował. (*Indep. Belge.*)

Literatura Perjodyczna.

Pod znakiem trójkąta czytamy w *Gazecie Warszawskiéj* niektóre szczegóły statystyczne o Wrocławiu, Poznaniu, Grodzisku (w W. Xięztwie Poznańskiem) i Galicji. Ludność téj ostatniéj prowincji wynosi 3,028,205 dusz, pomiędzy któremi katolików rzymskich jest 648,975, — unitów 2,012,645, — innych wyznań chrześcjańskich 25,532,—-żydów 340,568.——Korrespondent paryzki w wymownym wstępie do rozbioru powieści p. Barbey d'Aureville, p. t.: *l'Ensorcelée*, wypowiada swoje życzenia o dzisiejszéj powieści w ogólności. Przedewszystkiem żąda on historycznéj prawdy w drobiazgach, w akcessorjach, które według niego dopiero stanowią koloryt epoki i w których najlepiéj duch całości się odbija. Co do nas, wprost przeciwnego bylibyśmy zdania. Barwę czasu niechaj wyraża poeta w rysach szerokich, w dyspozycji swego dzieła; szczegółki zostawmy jego wyobraźni, która, aby zdrowa i rozsądkiem wspierana, nigdy z tamtą nie stanie w przeciwieństwie. Tą tylko drogą do olbrzymich rezultatów dochodził Walter-Scott, tą wszyscy wielcy malarze historyczni. Przeciwnie, powieściopisarz lub dramatyk, którzyby na drobnostkowéj wierności rzeczy podrzędnych zakładali jakąś dziejową czy obyczajową wartość swéj pracy, nie wzniesą jéj nigdy na stanowisko poetycznego utworu.

Dowiadujemy się z *Kurjera*, że wkrotce spodziewanym jest w Warszawie p. Rarey, sławny pogromca dzikich koni.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Brzozowski Konrad ob. z Wylezina nr 414. — Cieciszewski Adam ob. z Okrzei nr 585, — Straszowicz Ludwik porucznik z Libawy nr 556. — Włodzinski Wład. ob. z Ktery nr 601. — Wężyk Jan ob. z Bełdowa nr 585.— Żymirski Józef ob. z Klembowa nr 584. Demblin Hen. hr. z Wiednia nr 414.— Jawornicki Eustachy ob. z Krakowa nr 1257. — Jabłonowski Aloizy ob. z Krakowa nr 613.— Kwaśniewski Juljusz doktór z Krakowa nr 760.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Białozor Winc. ob. do Kijowa. — Konarzewski August ob. do Cieladza.— Miączyński Wład. ob. do Rudnika.—Pląskowski Ignacy ob. do Czarnego.—Pomianowski Michał ob. do Radecznicy. — Rostworowski Janusz radzca stanu kamerjunkier dworu J. C. MOŚCI do Niemiec — Grabowski Adam ob. do Glinojecka.—Wimmer Juljuss dyrektor fabryki do Berlina.

Jutrzejsze widowisko w obu Teatrach na dochód starców i kalek pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, składać się będzie, w Teatrze Wielkim: z 1go aktu opery *Hugonoci*, z balu i tańców z baletu *Marco Spada*, i z 1go aktu opery *Halka*;—w Teatrze Rozmaitości z komedji *Zemsta za mur graniczny*, nadto dana będzie maskarada.

---

straszy; bo to pieniądz dany na obtarcie łez cierpiących, na ulżenie nędzy; a serca naszych piękności, nigdy nie odmówią współczucia dla nieszczęśliwych, hojna ręka obywateli nigdy nie szczędzi wsparcia dla starości i kalectwa. Cóż dopiero jutro, kiedy za dobry uczynek usłyszy Halkę arcydzieło naszego mistrza z nad Willi Moniuszki, i arcydzieło Meyerbera, Hugonotów. Nie robiemy tu żadnego porównania, jeżeli Meyerber zadziwi, wstrząśnie, Moniuszko za serce chwyci, całą naszą istotą zawładnie. Wdzięczność prawdziwie należy dyrekcji teatrów za urządzenie tak świetnego widowiska. Po teatrze maskarada zgromadzi tłumy w salach redutowych. Jutro posiedzenia towarzystwa rolniczeo zamkniętemi zostaną, będzie więc to chwila zabawy, chwila odpoczynku po zasłużonéj i bogatéj w owoc pracy.

Tydzień miniony należy do osobliwości, przez cały ciąg jego jeden tylko w niedzielę mieliśmy koncert; ale za to bardzo urozmaicony. Śpiewała p. Gomez Wołowska primadonna p. Wołowski wykonał na fortepianie tabakierkę grającą i inne podobne arcydzieła. Raz wartoby się przekonać, że minął już czas koncertów, mianowicie też napełnionych jedynie popisami zręczności i biegłości, które choćby doprowadzone do najwyższego stopnia doskonałości, nie stanowią jeszcze prawdziwego artysty, ale są dopiero kluczem, środkiem do wypowiedzeuia myśli. A jakiejże potęgi myśli potrzebuje artysta, żeby zawładnąć sercem i uczuciem słuchaczy, zawiązać nić łączącą ich ducha z jego duchem, zespolić się z nimi. Nie każdemu dany ten ogień święty, nie każdemu dana ta potęga zawładania tłumami. Dar ten ducha spływa na wybranych tylko; nie można go nabyć ani zręcznością palców, ani wypracowaniem krtani.

Na tym koncercie słyszeliśmy także p. Colasanti na niezbyt dawno wynalezionym instrumencie ofikleidzie, a słyszeliśmy go z tem większą przyjemnością, że doskonałość wykonania szła w parze z pojęciem muzykalnem. Ofikleida zadziwia ogromem, zadziwia najbardziej wtedy kiedy posłuszna woli artysty czułe, słodkie a dźwięczne wydaje tony, jak flet kwili, w lekkości pasażów i tryli z klarnetem idzie w zawody. W niższych tonach, ma głos potężny, pełny, równy i okrągły, wstrząsa, ale nie przeraża. Aby grać na tym instrumencie, aby grać z taką biegłością i wyższością, tak wytworny śpiew z niego dobywać, jak pan Colasanti, trzeba mieć wyjątkowo zbudowane płuca, trzeba bezwarunkowo panować nad istrumentem.

Dziś siostry Nerudy dają koncert w sali Dobroczynności. Znakomity talent panny Wilmy Nerudy, piękny układ koncertu, ściągnie licznych słuchaczy; szkoda, że tak szczupła sala Dobroczynności, nie może pomieścić wielkiéj ich liczby. Dziwna rzecz, że w tak muzykalnem mieście jak Warszawa, dotąd nie mamy prawie ani jednéj sali koncertowéj. Nowa resursa obiecuje urządzić ją przy budowie nowego gmachu, w świeżo nabytéj posesji na Krakowskiem Przedmieściu. Pożądanem jest bardzo wykonanie téj obietnicy, bo i miejsce jest bardzo po temu, i urządzając nową salę, można ją będzie zastosować do wszelkich wymagań akustyki. Nowa resursa bez hałasu i przepychu skromny prowadzi żywot.

W Drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 27 Stycznia (8 Lutego) 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*